Czartoryski Adam

DRUGI LIST
JMC. PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA SWEGO
WZGLĘDEM
EDUKACYI COREK.

Hector ab Andromaches amplexibus ibat in arma
Et galeam capiti quæ daret, uxor erat.

Ovid:

Od pieſzczot Andromaki ſzedł Hektor do zbroi,
I głowę męża w ſzyſzak ręka żony ſtroi.

W WARSZAWIE 1781.

DRUGI LIST
JMC PANA
DOSWIADCZYNSKIEGO
DO
PRZYIACIELA SWEGO
WZGLĘDEM
EDUKACYI COREK.

PODOBAŁO się W. M. Panu zasiągnąć zdania mego względem wyprawienia synòw swoich do cudzych kraiòw. Piszesz mi, że uwagi moie znalazłszy dosyć gruntownemi, zrzekłeś się iść za przykładem powszechnym, i żeś zamysł swoy odmienił.

Miałbym sobie czego winszować, gdybyś (uwiedziony zbyt dobrą o przyiacielu opinią) nie gotował dla niego trudności i niebeśpieczeństwa, z ktòrych, iak się wyplącze, nie wiem; kładziesz bowiem na mnie obowiązek odpowiedzi na zapytanie: *Jakiey się masz trzymać planty w edukacyi corek swoich?* Pozwol mi żalić się na niebaczność two-

ią. Czemuż chcesz mnie skłócić z tym pogłowiem, które szanuię, wielbię, i na wdzięki mu przyrodzone z roskoszą poglądam, podobać mu się pragnę, obruszyć go na siebie lękam się? a wchodząc w rozbior tych części wszystkich, które zapytanie twoie zawiera, słuszną mam boiaźń, aby mi się nie wymknęły czasem prawdy nieprzyiemne. Lecz czemużby niewiasty prawdy nie lubiły? chyba dla tego, że i ona niewiastą. Ale rzucam żarty. Wiem, że przystępne są białogłowskie umysły, i przed prawdą się nie chronią, byle się sama nie wyzuwała z łagodności, tego przymiotu, który iey płci zdaie się być właściwym. Te przekonanie czyni mnie śmiałym do wchodzenia w materyę tak wielkiey wagi. Powiem co myślę, więcey ieszcze zapewne rzeczy zostawię drugim do powiedzenia, ten zaszczyt zachowuiąc sobie iedynie, że choć nie naylepiey, ale przynaymniey dotąd nie tykany u nas ten punkt wybiorę do roztrząśnienia, daiąc drugim pochop do myślenia, do rozważania, i day Boże! do udzielenia publiczności reflexyi swoich nad obiektem naywiększey ważności, to iest, edukacyą płci żeńskiey.

Skarżemy się codzień na białogłowy, gdy im się słuszniey na nas skarżyć przychodzi. Oba gatunki prawodawstwa przywłaszczyli sobie męszczyźni, domowe i cywilne; więc cokolwiek się w tych zdrożnego znayduie, ich iest winą. Jeżeli kogo, to

białogłowy pewnie pod swoią podciągnęliśmy władzę; my ich tedy prowadzić mamy. Jeżeli błądzą, czyiaż wina? Poglądaiąc na stan edukacyi kobiet w Polszcze, a mówmy i na świecie całym, rzec można śmiele, że dobre przymioty z siebie maią, a złe z naszego zaniedbania. Doświadczenie nas uczy, że w udziele sposobności natura iakożywo nie pokazała się skąpszą dla białychgłów iak dla męszczyzn, i owszem słusznie gdzieś powiedziano, że snadniey znaleść w kobiecie siłę męskiego rozumu, iak w męszczyźnie subtelność żeńskiego dowcipu; więc tedy przywary, które im przypisuiemy, są po większey części dziełem błędności w sposobach kierowania niemi, lub też naynaganniey-szey oboiętności. Omyłka nayważnieysza iest ta że w wychowaniu kobiet wszyscy prawie rodzice nie wystawuią sobie celu, do któregoby zmierzać chcieli; a przeto będąc bez rozumowaney planty, nie układaią żadney, i rzeczy się na traf dzieią. Zdaie im się, że kobiety na to się tylko rodzą, aby były kobietami; wszystkie zaś inne zamiary, czyli to natury, czyli społeczności, giną niepostrzeżone w ich oczach. Wychowywać córki na żony dobre, na matki, na gospodynie, na obywatelki, komuż teraz na myśl przychodzi? Z tego powodu pierwsze te trzy obowiązki zdaią im się uciążliwe, czwarty zaś nie tylko, że w umyśle nay-większey części kobiet nie uchodzi za obowiązek

lecz i owszem ta za godną ostatniego wyśmiania, któreyby się zdarzyło w to mniemanie uwierzyć. Z pokolenia rodziców zaniedbywaiących tak święte powinności, zrodzone są matki owych synów, którym Polska wstyd swoy i nieszczęście winna. W krain, w którym forma rządu (mówmy bez uprzedzenia) była zawsze i iest dotąd w układzie swoim naygorszą, cóżby zastępować mogło niedołężność rządową? nic innego pewnie, iak miłość własna, w sławie powszechności poszukiwana, przywiązanie do obyczaiów rodowitych, szacunek siebie samych. Ztąd wynika ów entuzyasm, którego silnym zapałem pobudzone umysły, chciwie się ubiegaią za chwałą narodu, sądząc, iż blask iey każdemu w szczególności przyświeca, sądząc, że wstyd, którym się okrywa narod, spływa na każdego. Płci obie iednym w tey mierze tchnąć maią duchem: męszczyzn powinnością iest, czynić dzielnie i poczciwie; białychgłów, zachęcać, wieńczyć cnotliwych, brzydzić się wyrodkami. Jak często czyny wielkie i same przez się sprawowały, i do czynów wielkich były pobudką białogłowy, dostarczaią nam nie rzadkie przykłady, historye różnych kraiów; w teraźnieyszych nawet rozruchach, które Europę mieszaią, napełnione są publiczne papiery dowodami dbałości obywatelskiey, Angielskich, Hiszpańskich, Francuzkich niewiast. Zwróćmyż teraz wzrok na siebie: czy byłże kray

kiedy na świecie bardziey od poſtronnych, bardziey przez ſiebie ſamych zhańbiony? miałaż kiedy wſpaniałość duſzy obfitſze okoliczności do ukazywania ſię pod rozmaitſzemi kſztałtami? z naſzych ſtron iednak wywołaną być ſię zdawała: oſob tylko liczba mała (ſzczerych w zamyſłach, nieſzczęśliwych przez ufność mylnie położoną w błądzących przewodnikach) legła ofiarą chwalebnego uczucia; reſzty zaś część iedna w ſłabey zawieſzona nieczynności, do wzięcia rezolucyi przywieść ſię nie mogła, druga haniebne ścigaiąc korzyści, powſzechnym tuczyła ſię nieſzczęściem.

Taką grała rolę w Polſzcze w owych czaſach płeć męſka, białogłowſka zaś zdawała ſię nie należeć przez żaden związek do uczeſtnictwa wſtydu i nieſzczęść kraiowych. W zimney zamknięta obojętności, ani wewnętrznym ubolewaniem z długu winnych obowiązków, ani powierzchownym przynaymniey tkliwości udawaniem, z przyſtoyności długu nie wypłacała ſię. Innoſtronny, choć zguby ſprawca, Polak, choć ſprawca hańby, z miłym w bieſiadach bywał zawſze przyimowany uśmiechem; ponętą zabaw wabione kobiety, ciſnęły ſię do ich domów, tak właśnie, iak gdyby nie miały przyczyny żalu do iednych, a wzgardy dla drugich. Inſzy zapewne duch panował, gdy R. 1651. ciągnął Jan Kazimierz z woyſkiem przeciw ziednoczonym siłom Chana i Chmielnickiego. Królowa

z licznym Dam orſzakiem odprowadzała woiowników do Kraſnegoſtawu; tam gdy rozſtać ſię przyſzło, rzekły wſzyſtkie do mężów, do ſynów, do lubowników ſwych: „Idźcie, niech krew nieprzy„iacielſka ſtanie ſię zakładem ocalenia ſławy i kra„iu, niech będzie okupem łez i nieſpokoyności „naſzych. „

Slubem obowiązali ſię rycerze, a Bereſteckie zwycięſtwo, po trzydniowych żwawych utarczkach, ſkutkiem było chęci wrócenia ſię godnemi danego przyrzeczenia i pochwał z uſt tak miłych.

Poglądaiąc na kobiety naſze, (ia tu o większey liczbie mówię) chciałoby mi ſię częſtokroć rozumieć, iż nie pod iednym z nami urodziły ſię niebem, lecz że z dalekiego (dla rozmnożenia ludności) ſprowadzone kraiu, tę odbywſzy powinność, do innych żadnych nie czuią ſię obowiązków. Tak myślić przychodzi prawdziwie, ſłyſzącemu nie raz iedną z nich nayuroczyściey z tym ſię oświadczaiącą, że nie wie wcale co ſię w kraiu dzieie, że z przypadków kray dotykaiących ſmucić ſię, czyli weſelić, lub naymnieyſzą w tey mierze okazać troſkliwość, miałaby za nierozum, i rzecz zupełnie do niey nie należną; drugą dokładnie informowaną, kto ſiadywał do kolacyi w małych apartamentach z Królami Francuzkiemi, począwſzy od Henryka IV. aż do dziś panuiącego Ludwika XVI. i trzymaiącą

iącą rejeftr wfzyftkich *bon mot*, (1) co na tych kolacyach i po Paryfkich latały i lataią bieśiadach, a nie wiedzącą, kto ftolicy dobył, kto pod Wiedniem zwyciężył, co Polfkę zgubiło, i kto ią znieważa? trzecią fzczycącą fię z tego, że dofyć gładko konwerfacyę po Polfku utrzymała; tę żalącą fię, że Polfkiego liftu wymęczyć z głowy żadnym fpofobem nie mogła; owę znękaną ciężarem nayprzybornieyfzych nudów, fkoro wfpomni fobie na te obiekta wfzyftkie, które fię tylko pod kfztałtem narodowym iey oczom ofiaruią; a cokolwiek ich ieft, żadna prawie naymnieyfzey nie opufzcza okazyi oświadczenia fię, że gardzi kraiem fwoim.

Z tego, com tu przywodził dopiero, pewnie rozumieć łatwo mogłby kto, że ta część naymilfza fpołeczności, ieft krzewem exotycznym, (2) przywiezionym tylko do ziemi nafzey, w ktòrey ani przyiąć fię, ani kwitnąć nie chce. Zarzucaią powfzechnie białogłowom, że u nich miłość własna nad inne porufzenia możnieyfzą: tey krzywdy na-

---

(1) *Bon mot*, w ięzyku Francuzkim wzięte w fenfie litteralnym, znaczy *dobre słowo*; w obfzernieyfzym zaś fenfie znaczy *słowo fzparkie*, lub też *żart*, czyli *odpowiedź byftrą*. Na przykład: pytał fię Król Prufki iednego doktora *wieleź też W. M. Pan ludzi już pozabiiał*? Odpowiedział mu *nie tyle, co W. K. Mość.* Byftrość, trafność, i krótkość, są znaki charakteryzuiące to, co Francuzi nazywaią *bon mot.*

(2) *Exotyczne*: cudzoziemfkie.

ſzym uczynić nie dam, utrzymuię i owſzem, że ſą bez właſney miłości; bo ta, czy mogłażby im doradzać gardzenie we wſzyſtkich okolicznościach tym zbiorem, ktòrego ſame ſkładaią cząſtkę? Zachęcać ie i owſzem należy do wyżſzego ſiebie ſamych ſzacunku; tak czynić, tak mòwić, tak myślić bowiem, iak często nam ſię zdarza, i widzieć ie czyniące, i ſłyſzeć mòwiące o kraiu ſwoim, ieſt to właſną kreſką ſtwierdzać ſwe upodlenie.

Te ſkryślenie czytaiąc, uśmiech pogardy wſtrzymuycie, proſzę, o wy Trybunalſkie Jutrzenki! ktòre czynna troſkliwość w właſnych intereſſach, na trzecie piętra ròwno ze dniem prowadzi, budząc pracami ſądowemi zmorzonych deputatòw, a uſypiaiąc ich ſumnienia.

I wy Panie, co w ſztucznych przymilenia ſpoſobach igrać umiecie z umyſłem Posłów na Seym zebranych, godząc w wyrobienie proiekcików ſzkodliwych dla Rzeczypoſpolitey, zyſkownych dla ſiebie, dla krewnych, dla przyiacioł; uśmiech pogardy wſtrzymuycie, proſzę; intrygantkom żartować nie pozwolę z letkomyślnych; nie podchlebiaycie ſobie, żeby was miano za Patryotki: tytułu tego zaſzczyt tym ieſt tylko pozwolony, które wſpaniało bez okazałości, w próżnych nie głoſzą okrzykach oſtróżney i lękliwey ſwey delikatności pochwały, chciwym lub podłym poſtępkiem fałſz uſtom często zadaiąc, lecz wiadome prawideł, któ-

remi ſię zacna rządzi duſza, boleią wewnętrznie nad ſmutnym narodu ſwego ſtanem, wſtydem ſię iego rumienią, i rozlicznemi, iakie im w moc oddała natura, ſpoſobami, niecąc ognie męſtwa i cnoty, tworzą nadzieie lub pogodnieyſzey chwili, lub mniey ſromotnego zniſzczenia; przed niemi iedynie ſpełznie ten duch, ktòry ſwą zarazą (w tym czaſie) umyſły napuſzcza, i ſkrzydła nad odchłanią, gdzie Polſka pogrążona leży, rozpięte trzymaiąc, broni iey powſtania.

Wſzyſtkie przeſzedłſzy prawie zarzuty, ktòre kobietom (z powodu małey ich użyteczności w społecznych względach i powinnościach) czynić można, gdyby nas ktòra z nich zagadła tym pytaniem. *A ktoż nas uczy być użytecznemi? czy ieſtże kto, coby nam ſkazywał, iakim iść mamy gościncem, i iakie ſą obowiązki naſze?* Cożbyśmy iey dali za odpowiedź? Dowcipnieyſzemu od ſiebie zoſtawuię wynalezienie gładkiego ſpoſobu do wykręcenia ſię, ia go nie widzę. Wniydźmy bowiem w ſpoſob wychowania białychgłów, a winy ich umnieyſzą ſię zapewne. Dzielę domy w Polſzcze na dwie klaſſy, na pańſkie i na ſzlacheckie: pierwſze przechodzą drugie rzadko światłem lub wiadomościami, lecz dawnieyſzym może uzacnieniem, większym dochodem, ale większym oraz zepſuciem obyczaiów, większym zepſuciem myślenia ſpoſobu, i lekce- ważeniem wſzyſtkiego. (przy mniemaney

opinii polerowności iakoweyś.) Zaraza z tych domów przechodzi w ſzlacheckie, z ſtolicy do wſiów ſię przenoſi, te przykłady źrzodłem ſtaią ſię złego, chęć nierozſądna zbliżenia ſię do pańſkiego *dobrego tonu* i do wygładzenia ſtoliczanek, wſzyſtko truie. Spytaſz mnie ſię W. M. Pan: *A ten dobry ton, cóż to ieſt?* Jeſt to ſłowo przez pielgrzymuiących do Francyi świeżo importowane, na oznaczenie pracowicie wyborney niby grzeczności, z wſzelkiemi wykwintami mniemanego guſtu w każdey rzeczy. *A cóż lepſzego być może*, rzekniesz W. M. Pan? Nie ſpieſz ſię z pochwałą, proſzę; ani grzeczność iſtotna przyſady, ani guſt prawdziwy wykwintów nie ſzuka, i chciey W. M. Pan dać mi wiarę, że tych oſob tak chciwie za dobrym tonem ubiegaiących ſię, cechą ieſt niezawodną, trzpiotoſtwo i nieprzyſtoyność w męſzczyznach, płochość i lekkomyślność w kobietach. (To rzekło ſię nawiaſem.) Wracam ſię do pańſkich domów. Jakimże tam ſpoſobem prowadzona bywa edukacya? Matkę nayrzadziey córki widuią, i choćby ią nawet i codzień widywały, małaby ztąd dla nich wyniknęła korzyść; z uſt iey pewnie nie uſłyſzą nigdy, że wcześnie nabywać powinny te przymioty i te wiadomości, które ie w dobie przyzwoitey uczynią, żonami, matkami, obywatelkami, paniami dobremi, że żona dobra wſpolnicą ſtaie ſię wſzyſtkich zachodów zdarzyć mogących ſię w ſtadle, że dzielić po-

winna z mężem ciężar domowego gospodarstwa, że gospodarstwo nie na skrzętności, nie na zrzędzie, lecz na pomiarkowaniu i na rządzie dobrym się zasadza, że chcąc rzeczy mieć w dokładnym ułożeniu, trzeba się pilnie uczyć rachuby, znać się na rejestrach, znać się na cenie rzeczy, że przed zabrnieniem w długi chronić się nadewszystko należy, wystrzegać się tudzież owey niepomiarkowaney żądzy dogodzenia naymnieyszym, choć nader kosztownym, zachceniom; że stawiać sobie i to przed oczy należy, iż rządnym być trzeba, pragnąć nawet być szczodrym; a cóż bowiem (dla czułego umysłu) smutnieyszego stać się może, iak widzieć siebie wyzutym (przez niebaczne roztrwonienie) z sposobów dobrze czynienia? z ust iey nie usłyszą zapewne, że obowiązki matek nayświętsze są i naysurowsze, że z macierzyństwa dwoiaki niegdyś zdadzą rachunek, równie z dobrych przymiotów, do których wcześnie dzieci nie wprawiały, iako też i z występków, które przez nienauczenie, albo nieprzytrzymanie do dobrego, popełniaią dzieci czasu swego.

A gdy nayrannieysze życia ludzkiego godziny niewieścim powierzone są staraniom, czy mogąż one bez zarzutu opuszczać tey pory, w której na miałkiey dziecinnego umysłu tablicy wycisnąć można z łatwością te wrazy, które czas (doświadczeniem, rozumem i przekonaniem) zapuściwszy,

twierdzi i oſtanawia? a czyiaż ręka ieſt ſpoſobniey-ſzą do ſkryślenia tych pierwſzych obwodów, iak macierzyńſka?

Tu ſię dopiero pokaznie potrzeba, aby matki przeniknięte były ſame ważnością tych obowiązków, których wypełnienie w dzieci ſwoie wmawiać uſtawnie powinny; ztąd wynika potrzeba, aby ſię dobrze obeznały z gatunkiem tych obowiązków; źle ten bowiem uczy, kto ſam źle umie. Znać im należy, i z zapaleniem nawet cenić, obywatelſtwo, męſtwo, zdatność do uſług publicznych, charakter ściśle poczciwy, i przymioty ſłodycz ſpołeczności ſtanowiące; z ſynów bowiem ſwoich winne ſą ſtawić oyczyźnie nayużytecznieyſzych obywatelów, a z corek matki godne i ſpoſobne do wychowywania obywatelòw.

Doradzam niewiaſtom zatrudnienia ſię tak miłe, tak nieuchronnie potrzebne, nie tylko z powodu, iż wchodzą w poczet powinności, lecz równie doradzam im, iako ſpoſob do wyprowadzenia ſiebie z tey mdłości i tego wynudzenia, w którym zamęcone chodzą w tym wieku na wielkim świecie. Rzućmy okiem na więkſzość kobiet, przypatrzywſzy ſię im, od żalu wſtrzymać ſię trudno, żyiąc bez zamiaru, bez celu, ſpychaią tylko dni iedne na drugie, uſtawnym rozdymaniem w zagorzeniu utrzymuiąc imaginacyę, za widmem iakoweyś roſkoſzy uganiaią ſię, gardzą tym, co maią, wzdy-

chaią do czegoś, co mieć nie mogą, fzczęścia zawfze o podal od fiebie fzukaią, lekce ważąc co warto względów, naydrobnieyfze przyczyny miotaią ich fpokoyność; lubo często ofchłe maią dufze, podobnie, iak mnichy Indyifkie męczą fię bez wewnętrznego nabożeńftwa, tak one męczą fię bez iftotney czułości. Ciężar chcąc ulżyć tych czczych momentów, które dla nich fama tylko fnuie tęfknota, wybrały fobie niektóre z nich do zabawy, podrzeźnianie nayfłodfzey w fercu ludzkim namiętności, w kunfzt ią obróciły, przepifały iey uftawy, obrządki, ceremoniał. Natury i fkłonności mieyfce (z czego fię fzczere fkłada kochanie) w ich robionym kochaniu, miłość własna i próżność zaftępuią; wmawiać chcą iednak i w fiebie i w drugich, że w uftawiczne cierpienia wprawuie ich czułość, że nikt nie wart ich ferca, że ferce niefzczęśliwemi ie czyni, zgoła ferce do wfzyftkiego wtrącaią, i tym tak morduiącym życia fpofobem wynifzczone, wpadaią w letarg i dufzy fprężyftość tracą.

Pozwol mi, płci śliczna! przypomnieć fobie, że fzczęście i rofkofz fpłofzyć łatwo można; rączym te bóftwa ulatuią fkrzydłęm przed tym, co ie chwytać ufiłuie i uftawnie goni; obok fiadaią z tym, co miernym za niemi idąc krokiem, fpoczywa czafem, i zdaie fię na nie czekać. Powracaiąc od ważnych zabaw, częftokroć niefpodzianie zaftaniecie oboie. Już tedy przebiegłfzy wady, których ftaie fię źrzo-

dłem źle rozłożona planta białogłowskiey edukacyi, przystąpićby należało do utworzenia lepszey. Ręki składnieyszey takie dzieło wyciąga, niżeli iest moia; prócz tego szczuple listu granice w tak obszerną materyę wchodzić w rozbiorze nie dozwalaią; więc kontentować się zechcesz W. M. Pan krótkim zebraniem moich widzimisię niektórych.

Trzebaby naypierwey, zdaniem moim, bardziey cokolwiek zatrudniać się dziećmi płci oboyga, w tym wieku, w którym albo w żadnym cale nie są dozorze, lub też są poruczone piastunkom i małoświatłym sługom. Bardziey, niżeliby wierzyć można, dalszy sposob myślenia zawisł od tych nayrychleyszych impressyi, i znaki owego nagięcia pierwiastkowego w poźnieyszym czasie każdy na sobie nosi.

Kiedy doradzam rodzicom zatrudnienie się dziećmi małoletniemi, iako żywo nie rozumiem przeto, ani też chwalę, nierostropną i do wieku niestosowaną skrzętność niektórych rodziców mylnie dbałych; ganię srodze ustawne strofowanie, reflexye długie, a dolot ich poięcia przenoszące; niewymównie także dysaprobuię tłumienie w nich rześwości i wesołości; wydziwić się nawet dosyć nie mogę tym w niemałey liczbie osobom, które na pochwałę dziecka używaią tey formuły: *Sliczne to dziecie, spokoyne bardzo, bo to właśnie iak co starego.*

Widzi

Widzi mi ſię, że takowa pochwała równie nieprzyzwoita, iak gdyby rzekł kto na zaletę ſtarca, że takim ieſt trzpiotem, iż rozumiećby można że co młodego. Każdy wiek ma umyſł, ma obyczaie, ktòre mu ſą właściwe; należy do rozſądku i pilności rodziców wprawiać rzeźwość i weſołość dziecinną w klubę przyſtoyności, ale niech ſię ſtaraią iak nayuſilniey utrzymywać oboie; radziłbym nawet oſpałe z natury dziecie budzić ile możności, bo còż za ſkutki rodzą ſię z przytłumienia żywości w rzeźwym dziecięciu, lub też z nierozumnego zahukania? Oto dziecie wyraſta w człeka lękliwego, podłości nabywa, i fałſzywym być ſię uczy, gdyż walcząc z naturą, a chcąc ſię przypodobać władzę nad nim maiącemu, przywykać muſi do oblekania ſiebie w poſtać tylko pożyczaną. Dziewczyna podobnym chowana wzorem, równych wad nabywa, i te w porze ukazuią ſię nieochybnie. Takowy to ſpoſob obchodzenia ſię z dziecinnym wiekiem byt daie owym zimnym mędrkom, ktòrzy w ſobie ſamych zamknięci, pod pretextem ważenia rzeczy każdey, na ſzali filozoficzney, niczym albo ſamemi tylko zatrudniaią ſię fraſzkami, uchyliwſzy ſię od wſzyſtkiego; i tym drzymiącym ieſteſtwom, ktòrych do niczego wcale użyć nie można, i owym mniemanym dobrym ludziom, ktòrzy użalaią ſię pokątnie nad nierządem, nad zepſuciem czaſów, a dopomagaią iednak do zepſucia i do nie-

rządu, dla prośby lub postrachu, a to z powodu, iż im albo odjęta wcześnie tęgość duszy i śmiałość, albo też nie dość wcześnie dodawana. Te przymioty nieuchronnie potrzebne są kobietom równie iak i męszczyznom; teć to powisme umysły (których liczba teraz w Polszcze naywiększa) zawadą staią się do poprawy, a narzędziem upadku.

Mòwiłem dopiero, że małoletnim obszerne moralizacye nie służą; iasno, krótko i w porę, trzeba im dawać do uczucia, kiedy źle czynią.

Dzieci naprzykład bywaią skłonne do kłamstwa, a raczey obeyście się z niemi niesktadne przynagla ich często udawać się do kłamstwa, nie dla tego żeby w ich było naturze prawdy nie lubić, lecz czasem iako do sposobu ochrony, a czasem dla ziednania sobie rzeczy, ktòrey im się zachciwa mocno; w takowym przypadku za pierwszą razą powie się dziecięciu, że nie godzi się fałszować prawdy, a wiążąc zaraz własny iego interes z nauką, dodać należy, iż kto zmyśla traci prawo do wiary; ieżeli powtóre skłamać zdarzy się dziecięciu, upatrzyć trzeba okazyę, w której (gdy twierdzi co takowego dziecie, od czego zawisło uskutecznienie rzeczy iakiey srodze mu miłey) odrzuca się te iego zaświadczenie, na fundamencie, że nawykłemu mylić się z prawdą wierzyć nie można. Gdy tedy dozna na sobie przykry skutek każdey wady, ktò-

rey mu ſię wyſtrzegać każą; większą to daleko na nim uczyni impreſſyę, iak naydłuższe kazania.

Zdarzyło mi ſię widywać dzieci kłamiące aż do podziwienia, a to ſzczegulnie z tey przyczyny, że widziawſzy pierwſzego razu śmieiących ſię z powieści ich (w tym rodzaiu) rodziców lub przytomnych, zdawało, im ſię, że tym bawią i przypodobać ſię mogą.

Matkom tedy, których ieſt ſzczegulnieyſzą powinnością, mieć w pieczy te naypierwſze lata życia naſzego, tudzież tym wſzyſtkim, co pod rodzicielſkim dozorem, zaſtępuiąc ich władzę, kieruią wychowaniem dziecinnym, krotko uzbierane naſtępuiące prawidła przekładam.

1. Nie wdawać ſię z dziećmi w rozwlekłe reflektowania.

2. Stałość w odmawianiu rzeczy iakiey, i rzetelność w zachowaniu przyrzeczoney utrzymywać, aby dziecie znało, że rozważnie, a nie z dziwactwa odmowę ponoſi, tudzież że każde przyrzeczenie powinno mieć ſwoy ſkutek.

3. Dzieci płci oboyga ſtarać ſię czynić odważnemi; lękliwość bowiem zrzodłem ieſt hańby i nieſzczęścia w męſzczyznach, kobiecie zaś odważną być należy, aby ten przymiot w krew poſzedł tych, co z niey pochodzić będą: *fortes creantur fortibus*, mówi Łaciński Poeta, *śmieli rodzą ſię z śmiałych.*

4. Nie tłumić w dzieciach wesołości, ani też fantazyi im nie tracić, bo tamować w nich tę czynność, (*) którą im dodaie krwi bystrość, iest to tak dobrze iak krempować i wstrzymywać w wyrastaiącym szczepie tę miazgę, przez którą stać się ma dopiero owocnym i kwiecistym drzewem.

5. Przykładów im złych nie dawać, pilnę maiąc na siebie samych oko; domyślnieysze są daleko dzieci, niżeliby rozumieć można, i szybko podchwytnią uczynki przeciwne naukom sobie dawanym.

6. Czekać pory i nic od nich nie wymagać takowego, coby przechodziło siłę wieku.

Większa zostaie ieszcze daleko liczba rzeczy przezemnie opuszczonych, iak tych com wyraził. Ci, dla których powinność edukowania iest oraz i zabawą, codzień odkryć potrafią sposoby nowe, a doświadczenia powtarzaiąc cierpliwie, dzieło swe doskonalić będą. Przyrównanie edukacyi do ogrodnictwa, lubo powszedne srodze, niemniey iest prawdziwe; tak iedno iako i drugie wyciąga starania nieprzerwanego, zastanowienia się nad każdym krokiem, i rozważnego poznawania gatunku i własności roślin, i pilnego miarkowania, iaka uprawa, iakie sposoby im naylepiey służą.

(*) Niewłaściwie poszło teraz w używanie to słowo, *czynność*, do znaczenia uczynku, albo do czynienia iakowego; czynność bowiem iest to tylko władza czynienia, iest to chęć z łatwością połączona, iest to iednym słowem to, co Łacinnicy zowią *activitas*.

Ogrodnik, coby wſzyſtkie produkcye ogrodu ſwego iednakowym hodował ſpoſobem, małoby okazał umieiętności, a mniey ieſzcze odnioſłby korzyści.

Rzecz także, ktorey w układzie edukacyi wielkie przypiſuię zdrożności, ieſt to chęć niepomiarkowana rodzicow, popiſywania ſię z dziećmi, a w tych mianowicie rzeczach, ktore ſzczegulnie powierzchowności ſię tyczą. Ten błąd popełniony bywa w oboyga płci edukacyi, atoli naybardziey z dorady miłości właſney, ktora uſtawnym prawie podległa omyłkom, tam naywiękſzey zwykła poſzukiwać chluby, zkądby iey naymnieyſzą czerpać powinna cząſtkę.

Do czegoż (w powſzechności mowiąc) więkſzość matek zachęca nayżywiey corki ſwoie, i do czego przytrzymuie naybardziey? do tańca, do muzyki, słowem do nabycia owych talentow, ktore poſpolicie pod nazwiſkiem *talentow przyiemnych* chodzą; a iakiż ieſt powod w tey mierze tak wielkiey ich troſkliwości? Gdyby chciały weyrzeć w ſiebie i rzetelnie ſię przyznać, znalazłoby ſię pewnie, że nayczęściey chęć prowadzi ie tylko popiſania ſię z corkami na balu, lub na koncercie, chęć odbierania pochwał od przytomnych; po wytańcowanym ſkładnie przez corki czyli Almandzie czyli Kozaku, po wyśpiewaney gładko Aryi, czyli wygraney Sonacie; a częſtokroć ieſzcze mieſza ſię do tego

i nadzieia zagaſzenia corek tych znowu oſob, ktòre im zawadzaią, lub też drobnych, a nieſprawiedliwych ich nienawiſtek ſą obiektem. Nie chciałbym [to powiedziawſzy] wprowadzić nikogo w mylną ſuppozycyę, że klątwę rzucam na talenta przyiemne; nic daley od myśli moich być nie może, nikt bardziey odemnie tą prawdą przeiętym nie ieſt, że gracye i wdzięki przyprawą ſtaią ſię każdey rzeczy, że bez nich zoſtaie ſię bez powabu rzecz naypięknieyſza z urody, naykoſztownieyſza w ſobie; znam, że niewiaſty ich wizerunkiem ſą, i być powinny, ale znam oraz i to, że gracye i wdzięki drugie dopiero mieyſce, po cnocie i przymiotach, poſiadaią, że z niemi w sforze im być zawſze należy, że ſą tylko [iakem iuż mòwił] ozdobą rzeczy maiących i bez nich wewnętrzny ſwoy ſzacunek, że z niemi złączone wzaiem ſię wſpieraią, od ich zaś odłączone towarzyſtwa, ſzczyrnym i niebeśpiecznym ſtaią ſię omamieniem: drogi kamień w niekſzaltney oſadzie mniey ſię oczom podoba, lecz ceny nie traci; kryſztał zaś w nayforemnieyſzey oprawie, chociaż przez krotki moment oko zwieść potrafi, małowartość iednak ſwoią utaić nie zdoła. Jakaż ztąd konkluzya do traktowaney tu materyi wypada? oto ta, że nayważnieyſzą rzeczą w edukacyi ieſt ugruntowanie dokładne owych węgielnych pryncypiow, na ktòrych cała budowla być ma oſadzoną; ozdoby zaś zaniedbywać potym, byłoby pewnie grzechem.

Rôwnie dalekim ieſtem od zdania oſowiałych tych Pedantów, co przeczą, iżby kiedy bratać ſię mogły iſtotne przymioty z wdziękami, i od zdania wietrznych Modniſiów i Modniſiek, co powierzchownym powabom pierwſze przed cnotą i przymiotami wyznaczaią mieyſce.

Codzień bardziey uczy mnie pilne wpatrywanie ſię w ogulny ſpoſob edukacyi, że rzadko kiedy bywa ſtoſowanym do ſtanu, do ſytuacyi, do okoliczności obecnych i przyſzłych, młodzi w edukacyi będącey; ztąd te nieſmaki, ztąd te narzekania tak częſte, nad przykrościami nierozdzielnie złączonemi z iſtotą oſobiſtego położenia. Panienkę n. p. ktôrey ieſt przeznaczeniem na wſi życie trawić, odwożą rodzice z naydalſzych prowincyi do Warſzawy, i tam ią expenſem nie małym utrzymuią przez lat kilka ulokowaną u Francuzki; Intencya ich pewnie chwalebna, ale ſkutek ſtać ſię może przykrym, koſzt zaś nie mały arcy-prożnym. Wſzyſtkich prawie w tey mierze uwodzi moc przykładu i wzwyczaienia, lecz po krotkim zaſtanowieniu ſię, obeyrzawſzy ze wſzyſtkich ſtron ten bleier edukowania, wnet ſię onego niedokładność, żebym nie rzekł ſzkodliwość, poſtrzeże. Naypierwiey wniydźmy w poznanie, kto ſą te oſoby, pod denominacyą *Madame* znane w Polſzcze, i ktôrym to młodzież płci żeńſkiey oddawaną bywa, aby kſztałciły obyczaie, układały ſpoſob myślenia, wy-

gładzały rozum udziałem przyzwoitych wiadomości? Są to, powſzechnie mówiąc, osoby przez ſtan ſwoy, ſpoſob życia, dawnieyſze zabawy, naymniey zdatne do wyprowadzenia takowey imprezy, i którym nayczęściey zbywa ſamym na tym wſzyſtkim, czym młodzież opatrzona z ich rąk na świat ma wychodzić.

Jakąż naywiękſzą korzyść obiecywać mogą ſobie rodzice dla dzieci ſwoich z takowego gatunku wychowania? oto tę iedynie, że ſię nauczą cokolwiek ięzyków, i to ieſzcze nie naylepiey, że w miernym doſkonałości ſtopniu chwycą powierzchowne początki niektórych rzeczy, a przy tym biorąc na ſzalę te niebeśpieczeńſtwa iſtotne, którym wyſadzone przytym zoſtaią, obaczmy co przeważa.

Panienki w takowy oddane dozór, iakież nayczęściey maią ſobie dane przykłady w tym domu, w którym mieſzkaią? zapewne nie łagodności w ſpoſobie porozumiewania ſię, gdy w małżeńſtwie różność iaka w zdaniu wyniknie; uſłyſzą nieraz Madame od męża oſtremi ſtrofowaną ſłowy, i na odwrot męża ſtrofuiącą. Ten powtorzony widok oſwoić ie łatwo potrafi z tą myślą, że w ſtadle, zdarzać ſię mogą takowe okazye, w których bez wzaiemney grzeczności obeyść ſię można;[*] rzadkie

(*) Nic zarazliwſzego nie maſz nad moc przykładu; dla tego rodzicom ſamym nader oſtrożnemi być należy w każdym, i w tych

i przykłady pomiarkowanego napominania służących, bez używania słów, które w ustach uczciwych mieścić się nie powinny. Jakaż ich kompania odwiedzać będzie? nayczęściey naynieprzyzwoitsza dla nich, złożona z osob tegoż samego gatunku, z którego są lub byli gospodyni i gospodarz; z rozmòw tey kompanii mało korzyści czerpać będzie mogła młodzież, z zdania mało światła, a day Boże, aby nic ku iey zepsuciu nie było, w sposobie ich tłumaczenia się nic do naśladowania nie znayda, w ich żartach wzory chyba do unikania. Przewiiać się tam będzie bez wątpienia i młodzież pod pretextem pokrewieństwa, lub znaiomości z rodzicami; przysługa ofiarowanego poiazdu, i wzięcia na siebie wydatków spacerowych, spektaklowych &c. (a ktòre to zabawy przy pupillach i dozorcy dzielą] łatwieysze tey młodzieży uczynią przystępy, i tak pierwsze [a naychciwiey i nayskuteczniey poymane] odbiera żeńska młodzież lekcye rozsypania i płochości; obeznawa się szlachcianka z sposobem życia, ktòry nigdy nie iest dla niey przeznaczonym, wstręt bierze do tego, w ktòrym ią urodzenie, stan fortuny, okoliczności umieściły; do miasta tylko wzdycha, wieyskiego życia myślą trwoży się, i nie bez przyczyny, bo rodzice złą iey

---

i w tych dwóch punktach, unikaiąc danie zgorszenia dzieciom, w czym niebaczność naganna srodze i nadto podobno powszechna panuie.

tę uczynili przysługę, że dla maiącey dni swe pędzić na doglądaniu gospodarstwa, wybrali gatunek wychowania takowemu przeznaczeniu zupełnie przeciwny; nakoniec po przeżytych lat kilka, łzami zalana, przy rozstaniu się swoim z Warszawą, wraca się do domu Panienka. Nadchodzi czas, w którym o postanowieniu dla niey myślą rodzice; prezentuie się obywatel ieden i drugi, z maiątku, z przymiotów wart przyięcia, odrzucone bywaią iednak ich odezwy, a to dla czego? bo głowa nabiła się wykwintnością panuiących zdań, między ton daiącemi w stolicy pięknościami, w których to zdaniach przesadzać ie, staraią się ieszcze ich naśladowniczki śrzedniego i niższego choru. Pewnie w mieyscu wychowania swego, i przez osoby nad iey wychowaniem dozór maiące, z wzgardą wspomniany i narod swoy i iego obyczaie słyszała nie raz; słyszała często mówiące i elegantki „ a pfe wąsy, pfe „kontusz; ia zaś żebym miała na te nieszczęście „przyiść, żeby mnie kto nazywał, Panią Stolniko„wą, Panią Woyską, Panią Cześnikową? „

Takiemi maxymami maiąc umysł zarażony, nie dziw że Panienka błądzi w wyborze, i że otrzymuie preferencyę u niey sowiasto-włosisty, szeroko-halsztuszny, ciasno-fraczny wypinek, lalka zniewieściała, byle naypodobnieysza postacią do owych zepsutych na bruku Warszawskim w tym wieku sowizdrzałów, którym tam mieszkaiąc przypatrywa-

ła się ustawnie. Ta preferencya iednak drogo ią często kosztuie, i przez własne dopiero nieszczęście oświecona, (bo iakież z takiemi tworami być może pożycie?) gorźko narzeka, nie tylko, że w klubę przyzwoitą nikt umysłu iey z młodu nie wprawiał, lecz i owszem że starannie zwichnąć go usiłowano.

Widzę, że mi rzekniesz W. M. Pan, *ale trudno szlachcicowi na wsi mieszkaiącemu mieć zręczność, do dania przyzwoitey corkom edukacyi, a chciałoby się żeby były podobnemi do ludzi, gdzież się z niemi podziać?* na to odpowiem, że nie trudno i owszem dać im na wsi przyzwoitą edukacyę, ale lada gdzie z oczu rodzicielskich puściwszy, łatwo bardzo nieprzyzwoitey dostaną. (*)

(*) Rodzice albo krewni blisko mieszkania swoie maiący tych miast, w których osadzaią u Francuzek, czyli (iak się to teraz zowie) w pensyach białogłowskich córki lub krewne swoie, ieżeli często doieżdżaią na te mieysca, dla przypatrzenia się iak prowadzoną iest edukacya, łatwiey zaradzić mogą inkonweniencyom, ale wielkie bardzo ztąd wynikaią, kiedy rodzice lub krewni z mieysc dalekich przywożą Panienki do Warszawy, i przez lat kilka porzuciwszy one, iuż więcey nie zaglądaią. Niemniey z wstydem przychodzi wspominać i te osoby, które w pensyach i konwiktach osadziwszy dzieci, regularnie należytości nie płacą umowioney, przez co prócz nieuczciwości takowego postępku, ochota ginie w dozorcach, i dozor się pomnieysza.

Do powinności wzwyż iuż tak często wzmiankowanych, i w praktykę wszelkich dobrych obyczaiów wprawiać ie będzie można i na wsi, byle rodzice sami chcieli się do tego przykładać, równie strzegąc się oboie dania złych przykładów, matki zaś szczegulniey obracaiąc zatrudnienia edukacyi w zabawę. Łatwo i małym kosztem dostać iuż teraz można ze szkoł kraiowych osoby zdolne do uczenia, póki w dziecinnym są wieku panienki, czytania pisma i rachunków. Są teraz i książki do każdego rodzaiu wiadomości, w ięzyku naszym wydane; z temi niech się matki obeznaią, mniey będą miały próżnych godzin; niech biesiaduią często z Wyrwiczem, z Wagą, z Popławskim; z niemi wszedłszy w znaiomość, niech córki do ich kompanii wprowadzą; stanie się ona pożytecznieyszą dla nich iak innych wiele. Mamy poetyczne dzieła, mamy iuż i litterackich kilka, których przeyrzenie miłą stać się może zabawą.

Języki polerowne płci żeńskiey gust winne i ukształcenie swoie, niech i Polskiego smukowność dziełem stanie się dowcipnych dostrzeżeń Dam naszych; niech ginie wstręt wzmagaiący się coraz bardziey do ięzyka swego; niech cechą powszechney pogardy znaczone zostaną te białogłowy, które bez sromu głoszą, że ięzyk własny, ięzyk, w którym naypierwsze wydały brżmienia, przykro się w uszach ich mieyści; niech będą na pośmiech

oddane te wyrody, które się kraiem i tym, cokolwiek może się kraiowym nazwać, brzydzą; niech im się przynaymniey nie godzi nigdy być matkami, iakich bowiem synów po takich matkach spodziewać się oyczyzna może?

Mówiwszy o różnych inkonweniencyach osadzania Panienek w pensyach odległych od mieszkań i naglądania krewnych, słowo rzec muszę o domowych *Madame*; nie można ie z dosyć wielką ostróżnością wybierać. Matkom, które same ięzyków nie umieią, przyięcie takowych kobiet (chyba za bardzo dowodną rekommendacyą) odradzam srodze. Zdarzyło mi się nie raz widywać z zadumieniem po różnych domach Panienki w ręku takowych Guwernantek, od których początki wszelkiego brać mogły zepsucia; takowych stworzeń naypierwszym iest staraniem opanować przez przypodobanie się umysł młodych osob. Z rodziców nie rozumieiących ięzyki szydzić poczynaią, szydzą z ich sposobu życia, z obyczaiów kraiowych; śmieszkom i wesołości z pupilkami ten nayczęściey podaią argument. Powtorzyć tego dosyć nie mogę, że lepiey żeby dzieci nie umiały ięzyków, albo ich się poźniey przy podaney uczyli zręczności, niżeli żeby ludzie niepewnych obyczaiów, przy dawaniu nauki mów zagranicznych, napełniały ich umysł nieprzyzwoitym myślenia sposobem; zapobiedz zaś temu staie się dla rodziców rzeczą niepodobną, gdy

ięzyków, w których nauczyciele z dziećmi rozmawiaią, są niewiadomemi.

Zliczyć błędy, któremi zepsucie czasów i sposob edukacyi kray nasz zagęściły, byłoby dziełem nie trudnym zaiście, ale długim; ieden z nich wspomnę, a w nim źrzodło innych prawie wszystkich znaydzie się; oto zmnieysza się codzień w narodzie poszanowanie dla religii; nie o tey ia to mowię, która na samych powierzchownych i wymyślnych praktykach postów, pacierzy i umartwień zasadzona, na kwitki idąc z Bogiem, mieni iż takową daremszczyzną dokupuie się uwolnienia od obowiązków rzetelnych, i prawa do wszelkich zbrodni; lecz o tey, która głęboko szczepiąc w sercach ludzkich przywiązanie do przepisów obroconych w powinność, nakazem iestestwa naywyższego, uczy człeka być dobroczynnym, tkliwym, pilnym w wykonaniu wszelkich obligacyi stanu swego, pilnym w oddawaniu z przystoynością i na mieyscach do tego poświęconych, czci i uwielbienia temu wielkiemu widzowi uczynków naszych, którego obecność nieuchronna pomnaża szczęśliwość, przesyłaniem mu słodkiego wdzięczności naszey hołdu, nieszczęście umnieysza wspomnieniem nieograniczoney iego dobroci.

Udawać niewierzenie w naydowodnieysze (z samego całey natury widoku) prawdy i zaniedbywanie (bez grozy powszechnego zgorszenia) choć

powierzchownych znaków uszanowania i podległości Bogu i prawom iego, wzięte iest teraz za piętno rozumu poloru i nieuprzedzenia. Cech modnisiów i peregrynantów płci oboyga wzory daie, według których i po wsiach w tym punkcie iuż grzecznieć gęsto poczynaią. Dziwnoby się może zdało Ichmościom, gdyby im kto ważył się powiedzieć, że ten płochy myślenia sposob tyle oznacza rozumną, polerowną i nieuprzedzoną osobę, ile stoły rąbać i okna po karczmach wycinać, junaka oznacza. Rozwolnienie wszystkich więzów idzie iuż teraz w modę, a te słowo „ *cóż to wadzi*, hasłem iest exkuzy.

Rzekłem to z początku, powtarzam i teraz, że wady białogłowskiey edukacyi pochodzą z winy męszczyzn, którzy prawodawcami w każdym rodzaiu siebie uczynili. Oycowie rozumieią się być dyspensowanemi od wglądania w wychowanie córek; iednostayną iest ich wszystkich prawie powieścią „ *zdałem to na moią żonę, ia się do tego nie mieszam.* „

W drobne wchodzić rozbiory dziewiczego pielęgnowania pewnieby im nie przystawało, lecz ogulność edukacyi zaymować okiem i strzedz, nieodbitym iest dla nich obowiązkiem, ułożyć systema stosowane w szczegulności do stanu osob i sposobow ich, mieć baczność aby te principia, które wszystkim równie służą, zaniedbane nie były,

a te zamiary dopełnione, które wſzyſtkim białogłowom ſą powſzechne; oyców dziełem niech to będzie, radą i poſtrzeganiem zdrożności wſzelkich idących na ubocz owey proſtey linii, która to do celu prowadzi; niech pomagaią wſpolniczkom życia ſwego i trudów; mąż żonę ſtygnącą w gorliwości pracy edukacyi corek niech orzeźwia, zrywaiącą oſnowę iedynie użyteczney planty niech przeſtrzega, niech przekonywa, niech z ſtałością przytrzymuie do nieodſtępywania od niey, lecz niech rozum przez niego mówi i łagodność, a nie paſſya i niecierpliwość; a oſobliwie niechay ſiebie ſamych rodzice w oſtrożności trzymaią, unikaiąc w domowym bez ſubiekcyi byciu, dania dzieciom złych z ſiebie przykładów, czyli to w mowach, czyli w obchodzeniu ſię wzaiemnym w ſtadle, czyli to z ſłużącemi i z poddańſtwem, czyli to w żartach, *habenda eſt reverentia pueri*, (dziecie ſzanować należy) żarty niech weſołość (ale przyſtoyna) ożywia; ſłowem niech na to będzie pamięć uſtawna, że domowe przykłady dla dzieci ſą naylepſze kiedy dobre, naygorſze kiedy złe. Do przeſtrog, które odemnie tym przyimuieſz ſercem, iakim ia ci one, przyiacielu, udzielam, iedną ieſzcze dodać muſzę; nie day ſię uwodzić, proſzę, myślą probowania na dzieciach ſwoich ſpoſobu wymyślnego wychowywania temi maxymami, które zdobią teraz nazwiſkiem ſilnych i niezwyczaynych; ich

wy-

wynalezcy puſzczaiąc wodze imaginacyi, w wy-
mòwnych piſmach bardziey miewaią na celu wſła-
wienie ſiebie ſamych, odłączeniem ſię ſwoim od
zdań przyiętych, niżeli pożyteczność. Nie pieść
dzieci do tego punktu, żeby ie nigdy wiatr nie
obwiał, ani też ie każ w koſzulce noſić po mrozie,
ani ie nad lata zarzucay nauką, ani też im poźno
doraſtać daway bez nauki; nie morduy ie uſtawnym
rozumowaniem, ani ie poruczay bez żadnych pra-
wideł (iak to mówią teraz) ſamey naturze i ſkłon-
nościom, pod pretextem zoſtawienia duſzy przy
zupełney wybitności. Porównać można tych, co
tworzą takowe ſyſtemata edukacyi, do owych ſzarla-
tanòw, ktòrzy odrzucaiąc doświadczone lekarſtwa,
ſekretami leczą, a oſobliwſzym może trafem, iedną
z defektu iakiego wyprowadziwſzy oſobę, tyſiące
w defekta wpędzaią.

Już też czas koniec uczynić tak długiey ramocie;
materya ſama, w któreyś mnie zapytania czynił,
nie dozwalała mi krótkim być w odpowiedziach,
a iednak pewnie mniey rzeczy powiedziałem, niże-
lim do powiedzenia zoſtawił; ſkazywałem tylko,
nadmieniałem; zbierałem wątek, a ten zoſtawuię
do wyrobienia tym, których gorliwość w tak wa-
żnym obiekcie do pracowania piorem pobudzi; zo-
ſtawuię zaſtanowieniom rozmyśinym, doświadcze-
niom powtorzonym i pilnym ſtrony naypowinniey
w tym intereſowaney, to ieſt oycòw i matek.

Z reſzty nie tak piſałem dla publiczności, bo nie bardzo lubię ſię wdawać z publicznością, znam ſię nadto dobrze na ſzczupłości ſił własnych, ale piſałem z wylewu ſerca i dobrych intencyi, piſałem dla przyiaźni i ku pożytkowi coreczek moich chrześnych, Jchmć PP. Wiktoryi i Salomeii; przyznay, że nieprzebraney roſkoſzy źrzodłem będzie to dla ciebie, będzie dla tak zacney ich matki, będzie na koniec i dla mnie, tak dawną z wami złączonemu zażyłością, i w którymeście aż nadto zaufali, rady iego zaſięgaiąc, gdy patrząc ſię wczaſie na te powabne dziewice, (iak na świat wyſzedłſzy, puſzczą ſię z drugiemi w zawod wdzięków i talentów) nieprzebraney, mówię, roſkoſzy ſtanie ſię to pewnie dla nas źrzodłem, gdy będziemy mogli ſzepnąć wtedy do ſiebie,, Wiktuſię w tańcu, Saluſię w muzyce mało kto zawſtydzi „, a ieżeli w tym która przewyżſzy, mnieyſza o to, lecz im nikt prymu nie weźmie ani w gruntownych cnotach, ani w ſtałości pryncypiów wcześnie w ich duſze wpaianych, ani w wiadomościach bez chęci chlubnego popiſywania ſię z niemi nabytych, ani w śmiałości i w odwadze; [*] nadzieie lepſzych obywatelek,

(*) Radbym, aby ſię przeięły ſame białogłowy tą perſwazyą, że narzędziem i pobudką do wiele dobrego ſtać ſię mogą, że nad ich prawodawſtwo ſilnieyſzego nie maſz, że te kary, te nadgrody, które w ich ſię znayduią ſzafunku, przewyżſzaią cenę i boiaźń innych wſzyſtkich; każdy ryce-

lepſzych żon i matek niech nam kto wyſtawi. Przyznay, przyiacielu, że iak tego dokażem, nieprzerwanym około tych dzieci ſtaraniem, nie pomału pogłaſzcze to miłość naſzą własną.

Ze wſzyſtkim, com tylko miał w myśli i w ſercu, wypiſałem ci ſię, przyiacielu; znać żem dla ciebie tylko piſał, bo wolno i bez ſubiekcyi; niech ſię tedy te moie marżenia przy tobie zoſtaną; gdybym był miał w przedſięwzięciu puścić ie na iaw, bardziey w ſmak i oſtróżnieyſze ułożyłbym był wyrazy; więc winieneś mi zachować ſekret, który gdyby ſię miał wydać kiedy, dopierobym Bogu podziękował, żem łyſy.

---

rzem, każdy ſtanie ſię pilnym i poczciwym w ſwym powołaniu, gdy rycerz tylko i cnotliwy prawo mieć będzie, oczy ich na ſiebie ściągać. Poſłuchaymy, iak mówi o białogłowach Pan Galiard ſławny autor świeżo wyſzłey Hiſtoryi RYWALSTWA FRANCYI Z ANGLIĄ.

Pierwiey powiedzieć trzeba, iż fundamentalnym ieſt prawem Króleſtwa Francuzkiego, białogłów wyłączenie od ſukceſſyi tronu, nie dla tego żeby ie ſądzono nieſpoſobnemi do rządów, lecz dla niedopuſzczenia cudzoziemców do rządzenia Francyą. „ Nie widziemy, mówi tedy Pan Galiard, żeby „w pierwſzych czaſach Monarchii Francuzkiey' przydany był „kiedy do niewzruſzonego nigdy i ſtałego powodu, wyłącze„nia cudzoziemca od rządów, ow drobny powodek (ſłabſzy „daleko w iſtocie ſwoiey niżeli dla białychgłów obraźliwy) „mniemaney ich płci niedołężności. Nowo-żytni autorkowie „znalazłſzy częſto w prawach Rzymſkich przytoczoną tę pro„ſtaczną przyczynę do oddalenia kobiet od intereſſów, przy-

ſtoſowali onę i do Salickiego prawa, (a) chybiwſzy całkiem „umyſł onego, nie znali zaiście, iak ſrodze, poięcie takowe „rzeczy, przeciwnym ſię ſtaie wſzelkim widzenia w tey mierze „ſpoſobom Germańſkich (b) i pułnocnych narodów, które ſię „w Europie (choć w barbaryi zanurzone) dyſtyngwowały za„wſze miłością i poſzanowaniem ſwym dla białychgłów; „ſamym bowiem połączeniem tych dwoch ſentymentów w nich, „utrzymywać można owe cnoty, których ſię domagamy „po nich. Im walecznieyſzy ieſt narod, im wſpanialſzy, „tym większe czczenie w nim odbiera żeńſkie pogłowie. *Je„dne tylko Lacedemonki*, mówiła pewna cudzoziemka do żo„ny Leonideſa Krola Spartańſkiego, *męſzczyznom roſkazy „daią; bo też z iednych tylko Lacedemonek* (odpowiedziała „iey na to) *ludzie ſię rodzą.* Wſzyſtkie narody wolne i cno„tliwe, mniey lub więcey okazywały tego dla kobiet poſzano„wania, w południowych to i wſchodnich kraiach nadżycie, „roſkoſz aż do ſytości, deſpotyzm i kaprys ſpodliły biało„głowy na to, aby na nie pęta zarzucić. W Stambule i pod „rządem Rzezańcow ſtanęły owe prawa, ktore tak częſto o „białogłowſkiey wſpominaią ułomności; poki mężność i cnota „w Rzymie panowały, poty wraz z niemi naywiękſze dla ko„biet panowały względy. Nie ſkarżył ſię ani Tarkwiniuſz Kolla„tyn na ułomność LUKRECYI (a) ani też *Brutus* PORCYĘ

(a) Salickie prawo, lex ſalica, *to ſię zowie, przez które białogłowy u Frankòw wyłączone były od dziedzictwa gruntu, z obowiązkiem ſłużby woienney trzymanego.*

(b) *Czyli Niemieckich.*

(a) *LUKRECYA: Dama Rzymſka, corka Lukrecyuſza i żona Kollatyna iedna z naypięknieyſzych i naycnotliwſzych niewiaſt wieku ſwoiego. Sextus, Tarkwiniuſz, ſyn Tarkwiniuſza dumnego Krola Rzymſkiego, zapamiętale ſię w niey zakochał: lecz nie mogąc ią do odpowiedania ſwey paſſyi*

„(b) PETUS ARRIĘ (c) SENEKA POMPEIĘ PAULINĘ
„(d) ułomnemi być mienili. „
„U Gallow fkładał fię z kobiet naywyżfzy Trybunał narodu;
„obferwowano, że na ow czas nieprzyiacioł fwych Gallowie
„byli zwyciężcami; po kobietach rządy obięli Druidowie, (tak
„fię Xięża u nich zwali) i wtedy ich Rzymianie do płacenia
„haraczu przymufili. U Frankow wolno było o Krolach źle
„mowić; o kobietach zaś źle mowić było wyftępkiem. „

---

dobrowolnemi nakłonić fpofobami, użył gwałtu. Lukrecya w rofpaczy po tak okrutney hańbie, przywołała oyca, męża i krewnych fwoich, i wyflawiwfzy im wielkość niefzczęścia fwoiego, dobyła fztyletu z pod fukni i utopiła go w pierfiach. Roku od Z. R. 245. To niefzczęście było przyczyną wolności Rzymian, ktòrzy znienawidziwfzy Krolow, władzę ich i imie na zawfze u fiebie znieśli.

(b) *PORCYA: Corka Katona Utyckiego, a żona Brutufa. W czafie kiedy Brutus uknował fpifek przeciw Cefarzowi Porcya znaczną zadała fobie ranę, i widząc, że mąż martwił fię tym, „ zraniłam fię, rzekła, żeby ci dać dowod miłości „moiey, i żeby ci okazać, z iaką ftałością zadałabym fobie „śmierć, gdyby przedfięwzięte przez ciebie dzieło chybić „miało i zgubę twoię pociągnąć za fobą. „ Jakoż po porażce i śmierci Brutufa zafzłey w Roku od Z. R. 712. poftanowiła umrzeć. Krewni iey dla zapobieżenia tak okropnemu zamyflowi, odięli iey wfzelką fzkodzącą broń, lecz Porcya rozpalone połknęła węgle.*

(c) *ARRIA: Rzymianka żona Petufa Cecinny Senatora Rzymfkiego, ktòry przekonany o wpływanie do fpifku Skryboniufza przeciw Cefarzowi Klaudyufzowi, fkazany był na śmierć Roku od N. C. 48. Arria napominała męża, ażeby odważnie umierał, i dla dania mu przykładu, przebiwfzy fobie pierfi fztyletem, „ Petufie, rzekła, podaiąc mu*

„puginał„ raz, który ſobie zadałam, nie boli, ten tylko „śmiertelną ſprawi mi boleść, który ty ſobie uczyniſz.„

(d) PAULINA: Zona Seneki Filozofa umrzeć chciała wraz z tym wielkim człowiekiem, którego Neron na śmierć był ſkazał, otworzyła ſobie zatym żyły wraz z mężem ſwoim; lecz Neron oſobiſtey ku niey nie maiąc nienawiści, ratować ią kazał: żyła lat kilka potym, noſząc na wybladłey twarzy chwalebne przywiązania małżeńſkiego znaki.

KONIEC.

WYBOR KSIĄZEK.

	Zł.	Gr.
Dykcyonarz ſtarożytności	3.	15.
Geografia Xiędza Wyrwicza	6.	
Nauka Moralna		24.
Wypiſy na 1ſzą 2gą y 3cią Klaſſę	1.	19.
Arythmetyka	2.	
Bayki Ezopa	7.	
Zycie Chodkiewicza	4.	
Zycie Oſſolińſkiego	9.	
Zycie Tarnowſkiego	4.	
Zycie Zamoyſkiego	4.	
Kazimierz Wielki	4.	
Dzieła St. Reala	26.	
Hiſtorya Bogów Baieczna	9.	
Krotki zbior Hiſtoryi Greckiey	9.	
Dzieła Poetyczne X. Naruſzewicza	20.	
Magazyn Panieńſki	20.	
Przypadki Telemaka	7.	15.
Sielanki Polſkie	9.	
Pamiętniki o dawnym Rycerſtwie	3.	
Zycie prywatne Rzymian	5.	
Bayki de la Fontaine	4.	15.
O obyczaiach i zwyczaiach ludu Rzymſkiego	9.	
Hiſtorya Xiążąt i Królów Polſkich przez X. Wagę	3.	
Hiſtorya polityczna X. Skrzetuſkiego	5.	
Hiſtorya Króleſtwa Francuzkiego przez tegoż	4.	15.
Hiſtorya Naturalna przez X. Kluka	16.	
Podroż Cyruſa	3.	15.
Traktaty między Mocarſtwami	10.	15.